

TERESA PODGÓRSKA

ZNACZĄCY INNY

Niezależnie, czy nasze życie jest barwne, przypominające tęczę, czy zwyczajne i bezbarwne, jego wartość i koloryt w dużej mierze zależy od ludzi, których spotykamy.

Najmniejsze znaczenie mają „obojętni”, tzn. ludzie, o których można powiedzieć, że nie jest istotne, czy ich spotykamy, czy nie. Zupełnie inaczej problem ten przedstawia się w odniesieniu do osób „krańcowych”, tzn. z jednej strony takich, których lepiej byłoby w ogóle nie spotkać, a z drugiej „znaczących innych”

Tylko ci ostatni wywierają na nas dodatni wpływ, potrafią wyzwolić w nas „ducha”, pomagają rozwinąć skrzydła „wiary i rozumu” Utało się, szczególnie w środowiskach uniwersyteckich, nazywać ich mistrzami.

O jednym z nich będzie to krótkie wspomnienie. Ksiądz Profesor Władysław Piwowarski, jak mówił o sobie, wiódł życie skromne i pracowite. Praca twórcza i dociekliwość intelektualna pochłaniały najwięcej jego czasu każdego dnia. Jako człowiek prostolinijny i prawy daleki był od działań „podjazdowych”: kogo podkopać, komu zaszkodzić, jak wywalczyć jakiś stołek. To było poza sferą jego zainteresowań. Wobec innych ludzi był otwarty i chętnie im pomagał. Prostolinijność i prawość, w zetknięciu z diametralnie innymi postawami, mogła wydawać się łatwowiernością, jak dobroć. Czy jednak te cechy nie świadczą o wielkości człowieka?

Ostatnie swoje lata, poza pracą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, przeżywał w określonych przestrzeniach: w swoim mieszkaniu, w szpitalu, na spacerach w lasach – w Zemborzycach, częściej w Krężnicy Jarej, gdy zdrowie i pogoda pozwalały, przy ich braku – w Ogrodzie Saskim i na cmentarzu przy Lipowej. Wymienione przestrzenie były wypełnione jego modlitwą różańcową.